Warszawa, 6 Czerwca 1890 r. № 20 Dnia 18 Czerwca 1890 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Rolnictwo w Anglii.

Z pomiędzy państw europejskich Anglia stosunkowo najmniéj ucierpiała w skutek straszliwego zastoju, trapiącego od lat kilku rolnictwo naszéj części świata. Fakt ten tém jest trudniejszy do zrozumienia na pierwszy rzut oka, że gdy inne państwa europejskie, a w pierwszéj linii Francya i Niemcy za pomocą ceł ochronnych otoczyły niejaką opieką miejscową produkcyę rolną, w Anglii do dziś dnia jeszcze panuje bezwarunkowa wolność handlu, i wszelkie zagraniczne płody rolne wchodzą do Anglii żadném cłem nie obłożone. Zresztą w Anglii, kraju, mimo olbrzymiego postępu, jaki wykazuje tutaj rolnictwo, przeważnie przemysłowym, skazanym w tak wysokim stopniu na dowóz zagraniczny, cła zbożowe są dzisiaj już wprost niemożliwe, bo wywołałyby stanowczy opór olbrzymiéj większości ludności angielskiéj.

Aby jednak zrozumieć przyczyny, dla których rolnictwo angielskie stosunkowo najskuteczniéj się oparło smutnym obecnie konjunkturom, trzeba przedewszystkiém mieć na uwadze ekonomiczne, a po części i społeczne położenie angielskiéj własności ziemskiéj. Anglia, jak wiadomo, jest eldoradem wielkiéj własności ziemskiéj; cała prawie ziemia w W. Brytanii należy do kilkudziesięciu tysięcy właścicieli, z których kilku posiada majątki, obejmujące przeszło milion morgów. Przytém większość tych majątków stanowią majoraty, przechodzące bez długów na jednego członka rodziny. W ten sposób angielska własność ziemska najlepiéj ustrzegła się klęski zbytniego obdłużenia, pod którego ciężarem upada własność ziemska we wszystkich innych krajach Europy.

Naturalnie zgrzeszylibyśmy wielką przesadą, twierdząc, iż zastój, wywołany współzawodnictwem amerykańskiego zboża, rolnikom angielskim nie dał się we znaki. Przeciwnie i dzierżawcy angielscy olbrzymie, zwłaszcza w pierwszych latach zastoju, ponieśli straty; ale ostatecznie intelligentni, energiczni i po większéj części zaopatrzeni w znaczne kapitały rolnicy stosunkowo dość szybko poznali przyczyny złego i znaleźli drogę wyjścia ze smutnego położenia. Przekonawszy się, że przy nizkich cenach, a wysokich kosztach produkcyi uprawa zboża się nie opłaca, zwrócili się z cechującą Anglików energią do zwiększonéj uprawy roślin pastewnych i coraz intensywniejszéj hodowli bydła. W przeciągu też dwóch ostatnich lat (1887—1889), w których współzawodnictwo zagranicy było bardzo silne, liczba wszelkich gatunków zwierząt domowych, z wyjątkiem trzody chlewnéj, która pozostała mniéj więcéj ta sama, powiększyła się cokolwiek; wartość zaś pojedyńczych sztuk podniosła się w bardzo wysokim stopniu. W r. 1887 liczono w Anglii 10,639,960 sztuk bydła rogatego po 229 franków sztuka, 29,401,750 sztuk owiec po 33 franki sztuka i 1,936,925 koni po 462 fr. sztuka. Statystyka zaś z r. 1889 wykazuje 10,272,765 sztuk bydła rogatego po 295 fr. sztuka, 29,484,774 sztuk owiec po 43 fr. sztuka i 1,945,386 koni po 588 franków sztuka.

Stanowi to zwiększenie się wartości o 20% dla bydła rogatego, 32% dla owiec i 27½% dla koni.

Porównywając kapitał, reprezentowany przez każdy gatunek w r. 1887 i 1889, statystyka angielska wykazuje następujące wartości, które sprowadzamy na miliony franków:

	1887	1889
Bydło rogate	2,416.8	3,024.1
Owce	970.2	1,268.8
Trzoda chlewna	162.8	170.8
Konie	894.1	1,143.8

Dodawszy do tego wartość reprezentowaną przez kozy i drób, otrzymamy ogółem 4,595 milionów, odpowiadających kapitałowi inwentarza żywego 240 franków na hektar uprawnéj ziemi w r. 1887, a 5,694,000,000, albo 300 franków na hektar w r. 1889, co stanowi ogólne powiększenie o 1,099 milionów franków z jednéj strony, a 60 franków na hektar z drugiéj.

Lecz nie dość na tém. Z wyjątkiem zboża, t. j. pszenicy i żyta, których uprawę uważają Anglicy chwilowo za niekorzystną; inne rośliny kłosowe, jak jęczmień i owies, przynoszą (podług statystyki angielskiéj) czysty dochód, wynoszący przecięciowo 25 franków na hektar. Natomiast zysk czysty z uprawy innych roślin (np. handlowych) bardzo jest nieznaczny. Lecz drobny ten szczegół znika w porównaniu z rezultatem ogólnym, który, przynajmniéj, podług statystyki angielskiéj, dość jest korzystny. Dochód bowiem ogólny rolnictwa angielskiego wynosił w roku ubiegłym 4,643,000,000 franków, wydatki zaś 3,804,000,000. Pozostaje więc 839,000,000 franków przewyżki. Z tego połowę odliczyć należy na oprocentowanie kapitału obrotowego w stosunku 5%, czyli 22 fr. na hektar, reszta zaś stanowi czysty zysk rolnika.

Mimo więc braku wszelkiéj opieki państwowéj, położenie rolnictwa w Anglii nie jest do tego stopnia rozpaczliwe, jak w innych krajach europejskich. Przyczynia się do tego po części większa bez kwestyi solidarność, energia i lepsza znajomość swego zawodu przeciętnych rolników angielskich, głównie jednak korzystniejszy w bogatym tym i gęsto zaludnionym kraju rynek zbytu na wszelkie płody rolne. Zwiększenie np. produkcyi mięsa tam jedynie ma racyę bytu, gdzie na mięso to odpowiednich znaleźć można nabywców.

Swoją drogą i w Anglii z każdym dniem głośniejsze rozbrzmiewają skargi na obecne warunki rolnictwa. Mianowicie zaś nienormalny bardzo podział własności ziemskiéj, pozostawiający w ręku stosunkowo bardzo nieznacznéj liczby właścicieli całą niemal ziemię, stanowi przedmiot bezustannych z wielu stron napaści. Agitacya też za upaństwowieniem ziemi w W. Brytanii coraz większe przybiera rozmiary. W żadnym też innym kraju stosunki agrarne agitacyi téj tak wdzięcznego nie zapewniają pola, jak właśnie w Anglii. Zresztą w W. Brytanii mówić tylko można o ogromnéj przewadze własności wielkiéj pod względem społecznym; pod względem gospodarczym przewaga ta, przynajmniéj do niedawnego jeszcze czasu, ujawniała się mniéj znacznie. Olbrzymie bowiem posiadłości lordów i baronów angielskich podzielone były po większéj części na liczne bardzo średniéj wielkości fermy, wydzierżawiane pojedyńczym dzierżawcom. Dzierżawcy ci, w przeciwieństwie do nędznych fermerów irlandzkich, są to po większéj części wykształceni w swoim zawodzie i zaopatrzeni w dość znaczny kapitał rolniczy; im też przedewszystkiém rolnictwo angielskie zawdzięcza tak znaczny swój rozwój. Mianowicie na polu hodowli bydła i w ogóle zwierząt domowych położyli angielscy fermerowie olbrzymie zasługi nietylko dla własnéj ojczyzny, ale i dla zagranicy. Wszystkie prawie najracyonalniejsze rasy zwierząt domowych, hodowanych w celu produkcyi mięsa, wytworzone zostały przez hodowców angielskich. Mimo więc przewagi wielkiéj własności ziemskiéj, o gospodarstwie ekstensywném, przywiązaném zwykle do téj kategoryi własności, w Anglii nie było mowy.

Dopiero od lat kilku spotykamy w niektórych okolicach Anglii zmianę niejaką w warunkach produkcyi. Wielu dzierżawców, naraziwszy się w czasie zastoju rolniczego na znaczne straty, porzuciło dotychczasowe swoje dzierżawy, szukając lepszego losu w innych stronach. Właściciele zaś ziemscy, nie mogąc znaleźć nowych dzierżawców, lub też upatrując w tém swoją korzyść, rzucili się na gospodarstwo pastwiskowe, wymagające znacznie mniéj rąk roboczych, a zapewniające w Anglii stosunkowo dość znaczne korzyści. Zmiana ta, jeżeli postępować będzie w tém samém, co dotychczas tempie, poważne dla rolnictwa angielskiego stanowić może niebezpieczeństwo, a przytém i pod względem społecznym szkodliwe bardzo miała następstwa. *K. P.*

Zwiększanie korzyści z pszczół.

Przez umiejętną gospodarkę w pasiece zyskuje się co najmniéj pud miodu z jednego ula, przez wywożenie znów pszczół na dalsze pożytki zdwaja się ten dochód, a przez przerabianie miodu na napoje można zapewnić sobie znaczne bardzo korzyści. Niech tylko każdy właściciel pasieki i sadu, z którego może mieć owoce i jagody, spróbuje, a z pewnością będzie nam bardzo wdzięczny za radę i raz na zawsze wyrzeknie się gorzałki i piwska, a będzie popijał własne winko miodowo-owocowe, które i młodszemu pokoleniu nie zawadzi zostawić w piwnicy. Przyrządzając napój z miodu i owoców na własny użytek, nie potrzeba akcyzy opłacać, a kto potrafi przyrządzać dobry rosół, czy krupnik, to i z tym napojem da sobie radę. Właśnie w obecnéj porze, w któréj się świeży miód z ulów dostaje, a kolejno różne jagody i owoce dojrzewają, ze świeżych produktów aromatycznych najlepiéj przyrządzać napoje, bo i przy naturalném cieple lepiéj i śpieszniéj odfermentują. Na początek ten, który się nigdy nie zajmował tym procederem, niech spróbuje odgotować miód w byle garnku lub rondlu i po mieści w szklanym gąsiorku, na przykład garncowéj wielkości lub większym. Dobry może być napój i z samego miodu rozmieszanego z wodą, ale znacznie lepszy i do wina zbliżony będzie zawsze z domieszką jakiegoś soku. W tym celu do jednéj kwarty czystéj patoki miodu dolać należy kwartę czystéj wody, i jeżeli miód jest dobrze gęsty, to dolać można jeszcze kwaterkę wody, rozmieszać to dobrze i przy ogniu potrzymać, aby się zagotowało, a nie przydymiło. Gdy płyn zacznie się gotować, należy zebrać szumowiny i naczynie odstawić należy od ognia, żeby ostygło. Gdy płyn już ostygnie, wygnieść należy świeżego soku z wisień, malin, porzeczek, lub agrestu i takiego soku, np. malinowego, wlać pół kwarty do dwukwartowego odgotowanego miodu, a wymieszawszy wszystko razem, zlać do gąsiorka. W celu sprowadzenia śpieszniejszego fermentowania napoju dodać trzeba cokolwiek świeżych drożdży, np. do powyżéj podanéj ilości dwóch i pół kwarty płynu bierze się prassowanych drożdży kulkę wielkości laskowego orzecha. Gąsiorek nie powinien być pełen, ale piąta część pusta. Z wierzchu szyjkę owiązuje się kawałkiem płótna, żeby powietrze dochodziło, a nie wpadały żadne nieczystości do płynu. Nareszcie przygotowany w ten sposób napój z gąsiorkiem, przykrytym tylko płótnem, ustawić należy w czystém, suchém i ciepłém miejscu. Płyn będzie się teraz burzył czyli fermentował; stanie się mętnym i na wierzchu utworzy się kożuch. Skoro po kilku tygodniach spostrzeże się, że pod kożuchem u wierzchu zaczyna się płyn trochę oczyszczać, a męty czyli drożdże na dno gąsiorka opadają, wówczas zatkać należy lekko korkiem gąsiorek i wstawić do chłodnéj piwnicy; skoro się zaś późniéj zauważy, że napój już się sklarował i wszystkie drożdże opadły, wtenczas najlepsza jest pora czysty płyn ściągać lewarkiem, czy rurką gumową, do butelek. Na razie butelek nie trzeba zakorkowywać bardzo silnie, przechowując je w chłodnéj piwnicy. Dopiero po pół roku, gdy się zauważy, że napój z butelką wniesiony do ciepłego mieszkania nie będzie wydzielał wiele gazu, można dobrze zakorkować butelki, a napój będzie się stawał coraz silniejszy i smaczniejszy. *Kazimierz Lewicki.*

Narady techników.

Ostatnie przed feryami letniemi posiedzenie członków sekcyi technicznéj w Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu odbyło się dnia 9 go b. m. pod przewodnictwem p. M. Paszkowskiego, przy udziale nielicznych uczestników. P. Goldberg, budowniczy, miał w dalszym ciągu odczyt o estetyce w umeblowaniu mieszkań. Niepodobna nam powtarzać całéj obfitości szczegółów i spostrzeżeń, jakie p. G. przytaczał o oddzielnych częściach składowych pokoju i sprzętach. Wspomnimy tylko, że prelegent zwrócił między innemi uwagę, iż zwykle w pokojach drzwi są pomalowane na biało i stoi biały piec kaflowy, gdy kolor biały, zbyt zachwalany przez estetyków z czasów Ludwika XIV i Ludwika XV, w rzeczywistości bardzo często nie nadaje się do barwy obicia, ani do koloru mebli, a zwłaszcza piec biały wygląda raczéj na nagrobek. P. G. radzi drzwi odpowiednio malować, a nawet poleca je opiece pani domu, jeżeli się oddaje sztuce malarskiéj (bez złośliwego dwuznacznika), ażeby pendzlem swoim drzwi effektownie przyozdobiła. Co do dywanów, uważa za rażące, ażeby na nich wyobrażane były np. zwierzęta lub postacie ludzkie, gdyż dziwnie istotnie wygląda nóżka stolika w lwiéj paszczy i t. p.; zaleca też do użycia dywany perskie. Jako ozdobę konieczną pokoju, p. G. poczytuje białe firanki, które, zdaniem jego, gustowniéj upiąć może sama pani domu, niż tapicer, jako biegła bardziéj w effektowném fałdowaniu sukień. P. Goldberg zamierza do obranego tematu powrócić jeszcze na jednéj z przyszłych sessyj.

W zastępstwie nieobecnego sekretarza sekcyi p. Sokala, bibliotekarz, p. Wawrykiewicz, odczytał protokół delegacyi wyznaczonéj do oceny szufli amerykańskiéj, zbudowanéj przez pp. Horodyńskiego i Treptego. Delegacya, złożona z pp. Sokala, Łąckiego, Jabłońskiego i St. Majewskiego, orzekła, iż szufla pomieniona nie nadaje się do robot kanalizacyjnych, ani technicznych, do plantacyjnych przydatna być może tam, gdzie w gruncie nie ma korzeni; że prosto-linijna forma noża, w téj konstrukcyi użyta, mniéj korzystna jest od noża formy łukowatéj; że wreszcie w obec prostoty budowy i łatwości naprawy, szufla, o ile się zdaje, może wyświadczyć pewne przysługi w rolnictwie, jednakże pod tym względem ostateczna opinia należy do rolników.

Na skutek uwag, poczynionych na sessyi przez pp. Kiślańskiego, Majewskiego i Keppego, protokół delegacyi uzupełniono poprzednio otrzymanemi porównawczemi danemi, mianowicie, że w ciągu 2 ch godz. 20-u minut sześciu kopaczy wykopało 13,7 metrów sześciennych, gdy szufla zaprzężona w jednego konia i z obsługą jednego człowieka wykopała 6,6 metrów sześciennych, czyli, jeżeli robotę sześciu kopaczy przyjąć za 100, robotę szufli przyjąć należy jako 48. Wszelkie objaśnienia tych danych przewodniczący p. Paszkowski uważał w protokóle za zbyteczne, twierdząc, że każdy z łatwością może wyprowadzić wnioski z tego materyału porównawczego.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Kiślański podał wiązankę luźnych wiadomości, wyczytanych w pismach specyalnych o postępach w robotach technicznych. W Londynie na konkurs wieży, wyższéj od eiffelowskiéj, nadesłano 86 projektów; jeden z nich przedstawia nową wieżę wysokości 528 metrów. Olbrzymi most połączyć ma dwa brzegi Bosforu, wysokość jego po nad morzem 80 metrów; będzie on połączeniem dla sieci kolei europejskich i Azyi Mniejszéj. Na rzece Hudson, w Ameryce, stanąć ma nowy most tak szeroki, że przechodzić będzie przez niego 10 par szyn kolei. Między Kanadą i Stanem Michigan wykopany będzie tunel 2,000 metrów długości; roboty już rozpoczęte. W mechanice badania ostatnie dowiodły, co zresztą głosił już nawet Watt, że oszczędność pary daje się otrzymać przy zmniejszaniu szkodliwego wpływu metalicznych ścian cylindra. Co do dróg żelaznych, utworzyła się podobno grupa kupców archangielskich do spółki z firmą Siemens i Halske, która zamierza zbudować kolej elektryczną między Petersburgiem i Archangielskiem. Towarzystwo przedsiębierców angielskich przeprowadzić ma drogę żelazną z Aleksandryi do Damaszku, ważną i dla turystów, chcących zwiedzić Ziemię Świętą. W Szwajcaryi zaczynają na znacznéj odległości łączyć szczyty gór drogami żelaznemi napowietrznemi, na wysokości po nad przepaścią 500 metrów głęboką. W ciągu 1888 r. długość ogólna dróg żelaznych w Europie powiększyła się z 207,808 do 213,900 kilometrów. We Francyi zaczął wychodzić specyalny organ *La Gazette d'Eau*, zajmujący się wyłącznie kroplą wody we wszelkich jéj użytkach; nawiasem zauważyć należy, iż wojsko francuzkie obowiązane jest przez władzę pić wodę tylko filtrowaną. P. Kiślański przeglądem takim wiadomości technicznych dał początek sprawozdaniom, od dawna pożądanym dla posiedzeń sekcyi; w przyszłości może się ten zwyczaj utrwalić i rozwinie.

Na wniosek przewodniczącego, oznaczono czas wakacyjny z zawieszeniem posiedzeń do pierwszych dni września. W bieżącym miesiącu członkowie sekcyi odbyć mają jeszcze wspólne wycieczki dla obejrzenia elewatorów za rogatką Powązkowską. oraz Żyrardowa i fabryki papieru w Jeziornie, dokąd członkowie sekcyi chemicznéj udadzą się już w nadchodzącą sobotę po południu.

W końcu przewodniczący odczytał odezwę redakcyi *Przeglądu Technicznego*, która odwołuje się do sekcyi technicznéj o udział w nakładzie wydawnictwa, o rozpowszechnienie prenumeraty i o wskazówki co do prowadzenia wydawnictwa. Odezwa ta oddana będzie pod dyskussyę na przyszłém zebraniu. Dodać możemy, że dotychczasowa spółka nakładowa *Przeglądu Technicznego* podjęła się wydawnictwa na dalsze pięć lat, t. j. do 1895 roku.

Bawełna.

Bieżące stulecie nietylko jest wiekiem żelaza i węgla kamiennego, ale także i bawełny, która w życiu narodów nie mniéj ważną w dzisiejszych czasach odgrywa rolę, od wyżéj wymienionych dwóch minerałów. Bawełna od dość już długiego szeregu lat w handlu światowym niepoślednie zajmuje miejsce. Przytém oznacza bawełna w wybitny bardzo sposób stosunek, w jakim do innych części świata pozostaje Europa, która, wytwarzając materyał surowy, w nieznacznéj tylko części zaopatrywać może ludzkość swemi wyrobami. Wartość zbieranéj obecnie bawełny surowéj wynosi rocznie około 1,250,000,000 rubli, gdy tymczasem wartość wyrobu i handlu dosięga co najmniéj 5,000,000,000 rubli.

Bawełna (gossypium) znana była Linneuszowi tylko w pięciu gatunkach; dzisiaj znanych jest więcéj niż dwadzieścia. Pod względem uprawy zasługują na uwagę jedynie dwa gatunki, a mianowicie bawełna indyjska i amerykańska. Co się tycze zbioru, to utrafienie odpowiedniéj pory najważniejszą odgrywa rolę, ponieważ nasienie jedynie w czasie dojrzałości zbierać należy. Również niektóre drzewa, mianowicie odmiany gatunku bombyx we Wschodnich i Zachodnich Indyach dostarczają, co prawda, krótkiéj i jedwabnistéj bawełny ze swego nasienia. Uprawa bawełny rozpowszechniona jest od najdawniejszych czasów w Indyach Wschodnich z wyjątkiem okolic nad ujściem

Gangesu i pustyni Thar, prawie wszędzie, mniéj na drugim półwyspie Indyjskim, w Chinach od 200-u lat przed Narodzeniem Chrystusa, w Japonii, Turkestanie, w Chiwie i Bucharze, w Persyi, na Kaukazie, na półwyspie Bałkańskim, we Włoszech, w Hiszpanii. W ostatnich tych krajach uprawa bawełny rozwinęła się mianowicie w następstwie północno-amerykańskiéj wojny domowéj. Daléj w Egipcie, i to od czasu Faraonów, w Afryce, w środkowym Sudanie od Nilu aż do Senegambii, nad jeziorem Nyanzą i na Madagaskarze. W Ameryce, mianowicie na południu Stanów Zjednoczonych, bawełna uprawiana bywa na olbrzymie rozmiary; z romańskich państw amerykańskich zasługują na uwagę Meksyk i Brazylia; tutaj północne prowincye Rio, San Francisco i Amazonas, oraz Peru, które dostarcza dobrych gatunków, z powodu jednak uciążliwego transportu w kraju, w handlu bawełnianym nieznaczną tylko odgrywa rolę.

Warunki więc swego rozwoju napotyka bawełna w pasie podzwrotnikowym lub w niedalekiéj od niego odległości przy temperaturze od 18 do 26 stopni i cieple ziemi 16 stopni Celsiusza; lekki bardzo przymrozek szkodzi już uprawie bawełny; tak samo deszcze i zbyt wielka wilgoć gruntu; natomiast roślina bawełny wymaga do swego rozwoju wilgoci powietrznéj, oraz piaszczystego przepuszczalnego, bogatego w kwas krzemny gruntu. Sposób uprawy odpowiednio do okolicy bardzo jest rozmaity. Tak np. pod względem siewu, pielęgnowania i zbioru istnieją rozmaite bardzo metody, tak samo pod względem oddzielania za pomocą machin ziemi od bawełny, a nawet pod względem opakowywania. Bawełna posiada także licznych wrogów w państwie owadów, które ujemnie bardzo oddziaływać mogą na jéj rozwój, a tém samém i na rezultat zbiorów.

Najgłówniejszemi krajami, wywożącemi bawełnę, są w pierwszéj linii Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj, które w ostatnich latach rocznie wywoziły przeciętnie 9,700,000 worków, mianowicie przez Nowy Orlean, Charleston i inne porty południowe; następują daléj Indye Wschodnie, Egipt, Brazylia i kilka innych mniéj ważnych krajów. Najgłówniejszemi portami importującemi w Europie są Liverpool, Brema i inne miasta nadmorskie.

Przeróbka bawełny za pomocą pracy ręcznéj odbywa się dzisiaj jeszcze, mianowicie w Japonii, Chinach, Indyach Wschodnich, Persyi, Turkestanie i Afryce. W dawniejszych wiekach sposób ten przeróbki rozpowszechniony był jeszcze w Brabancyi i w Niemczech, gdy tymczasem w Anglii obłożono bawełnę wysokiemi cłami, aby nie wytwarzała współzawodnictwa wełnie i tkaninom lnianym. Srodek ten okazał się jednak bezskutecznym, gdy przez wynalazek machin przeróbka bawełny znacznie została ułatwiona. W ten sposób handel fabrykatami bawełnianemi zamienił się w rzeczywisty handel światowy ogromnéj doniosłości, mianowicie w rękach Anglików, których polityka niejednokrotnie się kierowała względami na interesa ich bawełniane. Ale na tém polu Ameryka wytwarzać zaczyna panującéj dotychczas samowładnie Anglii groźną konkurencyę, jak również i w Niemczech w ostatnich lat dziesiątkach fabrykacya tkanin bawełnianych rozwinęła się bardzo znacznie. Rossya zaś coraz więcéj uwalnia się z pod zależności od zagranicy, nawet pod względem dowozu surowego materyału, zakładając na Kaukazie i w okolicach zakaspijskich własne plantacye bawełny. *St. B.*

Owce na wiedeńskiéj wystawie rolniczéj.

Hodowla owiec w ostatnich lat dziesiątkach bardzo znacznéj uległa zmianie. Nadzwyczajny spadek cen wełny, spowodowany współzawodnictwem zamorskiém, a oddziaływający bardzo niekorzystnie na produkcyę wełn wysoko delikatnych, przeróbka tak zwanych wełn czesankowych na cenne sukno, zmusiły wielu hodowców do zaniechania hodowli owiec jedynie dla wełny, a popchnęły ich do zwracania baczniejszéj niż dotychczas uwagi na produkcyę mięsa. Jak na tylu innych polach, tak i tutaj hodowcy angielscy wytworzyli nową epokę. Z posiadanego materyału potrafili oni za pomocą odpowiedniego wyboru wyhodować owe szybko dojrzewające i szybko rosnące rasy owiec, które dzisiaj panują na targach, i w wielu majątkach stałego lądu zastąpiły tak wysoko dawniéj cenione negretti i merynosy o delikatnéj bardzo wełnie. Niepodobieństwem jest bowiem połączyć obiedwie zalety: delikatną wełnę i znaczną wagę rzeźną. Rozpowszechniać się więc zaczęły owe słynne southdowny, lincolny, hampshiry i t. p.; obok tego niektórzy hodowcy, zwłaszcza w Austryi, zaprowadzili w swych gospodarstwach owce wschodnio fryzyjskie, uszlachetnione bergamaski i inne, odznaczające się znaczną wydajnością mleka, służącą do wyrabiania cennych bardzo serów owczych. Znaczna jednak liczba hodowców pozostała przy hodowli odznaczających się wysoko cenną wełną elektoralów; moda się zmienia, a dzisiaj przy podnoszących się cenach wełny hodowla tych owiec znajduje swoje usprawiedliwienie.

Austryacka hodowla owiec, mianowicie owiec mięsnych, skazana była przeważnie na wywóz. Francuzi najlepszymi byli odbiorcami. W czasie największego rozwoju wywozu wysyłano do Francyi rocznie tuczonych owiec i skopów około 800,000 sztuk. W następstwie jednak ceł ochronnych i innych utrudnień liczba ta w ostatnich czasach spadła do trzeciéj części. W otwartéj dnia 8-go b. m. rolniczéj wiedeńskiéj wystawie owiec tuczonych przejawia się wyraźnie nowy ten kierunek. Nadesłane przez najwybitniejszych hodowców te zwierzęta wykazują po większéj części dążność do wytwarzania w miejsce mniéj cennego łoju, lepiéj płatnego mięsa; chociaż i hodowla jedynie dla wełny, mianowicie pomiędzy hodowcami węgierskimi, niemało liczy reprezentantów.

Po większéj części spotykamy na wystawie okazy, pochodzące z najsłynniejszych stad wielkiéj własności ziemskiéj. Drobny właściciel ziemski nie tuczy owiec na sprzedaż. Z Austryi zachodniéj tylko czescy właściciele ziemscy nadesłali owce mięsne. Namiesinik Czech, hr. Thun Hohenstein, wystawił piękne okazy rambouilletów, merynosów i southdownów, oraz krzyżówek pomiędzy temi dwiema rasami. Tabelka wykazuje codzienny przyrost wagi, dosięgający u 3-miesięcznych skopów w przeciągu czterech miesięcy 20 kilogramów, tak, iż 7-miesięczne zwierzęta ważą 60 kilogramów (około 140 funtów). Ks. Schwarzenberg, którego stada owiec o delikatnéj wełnie cieszyły się zasłużoną sławą, również zwrócił się do krzyżówek z angielskiemi rasami, i nadesłał piękne okazy merynosów, southdownów, hampshirów southdownów, elektoralów, negrettów i rambouilletów.

Znaczniejszy jest udział hodowców węgierskich, u których przeważa jeszcze hodowla merynosów. Tutaj pierwsze zajmują miejsce okazy nadesłane przez arcyksięcia Józefa, hr. Mikołaja Esterhazego i hr. Karolyi'ego. Krzyżówki z angielskiemi rasami nadesłali: margrabia Pallavicini, hr. Karolyi i księżna Paulina Metternich'owa.

ROZMAITOŚCI.

Hodowla nasion Niejaki obraz olbrzymich rozmiarów, w jakich hodowane bywają w niektórych miejscowościach nasiona, podać nam mogą niektóre dane o ogrodownictwie handlowém, prowadzoném przez znanych braci Dippów w Kwedlinburgu (w prow. Saskiéj). Firma ta hoduje na obszarze obejmującym 2,250 hektarów (5,000 morg.) coroczne zapotrzebowanie nasion. Główny folwark pod Kwedlinburgiem obejmuje 1,300 hektarów; gospodarstwa filialne pod Halberstadem i Neundorfem 950 hektarów. Największe rozmiary posiada hodowla nasion buraków cukrowych. Obok tego hodowane bywają na 50 do 60 hektarach szpinaku i pietruszki, na 30 do 35 hektarach nasiona porów, na 90 do 95 hektarach gatunki groszków, na 70 do 80 hektarach nasiona rozmaitych gatunków fasoli, na 40 do 45 hektarach rzodkiewki, na 50 do 55 hektarach marchew. Pod hodowlę nasion zbóż przeznaczonych jest 800 do 900 hektarów. Reszta pól służy hodowli nasion kwiatów. Saméj rezedy zbiera się rocznie 150 do 200 centnarów na sprzedaż. Specyalność stanowi hodowla astrów i lewkonij. Astrami obsianych jest 25 do 30 hektarów; 350,000 doniczek zawierają rozmaite gatunki lewkonij wiosennych, letnich i zimowych. W czterech inspektach dla pierwiosnków o ogólnym obszarze 2,300 metrów kwadratowych i w 11 cieplarniach hodowane bywają inne rośliny. Gospodarstwo to wymaga całéj armii robotników. 180 pomocników ogrodniczych obok 30 uczniów dokonywają w połączeniu z 1,600 do 1,800 robotnikami i robotnicami robot w polu i przy zbiorze; liczny bardzo personel biurowy potrzebny jest do załatwiania handlu nasionami, korrespondencyi i t. p. 200 do 220 koni i 20) do 220 wołów dostarczają potrzebnéj siły pociągowéj, 5,000 do 6,000 skopów bywa rocznie tuczonych w celu zapewnienia potrzebnego nawozu. Pług parowy, oraz kilka parowych młockarni uzupełniają siłę roboczą. Siedm motorów gazowych porusza młockarnie, machiny do oczyszczania nasion i t. p. Własna kuźnia, szklarnia, zakład szklarski i tokarski należą do olbrzymiego tego gospodarstwa; budynki głównego folwarku w Kwedlinburgu pokrywają obszar 13,298 metrów kwadratowych i wzniesione są z kamienia i żelaza. *x*

Wywóz jaj z gub. Płockiéj. Od lat czterech prowadzi się w Płocku na rozległą skalę handel hurtowy jajami. Wywóz jaj kurzych i kaczych za granicę wzmaga się coraz bardziéj za sprawą przedsiębierstwa dwóch kupców Izraelitów: Myśliborskiego i Piernikarza, stałych mieszkańców Koła. Oni to, prowadząc dawniéj ten interes w tém mieście, wpadli na myśl przed czterema laty, kiedy żegluga parowa dla powstałéj konkurencyi wielce się na Wiśle ożywiła, osiedlania się na czas trwania nawigacyi w Płocku, którego kommunikacya z zagranicą obecnie nader jest ułatwiona. Manipulacya handlowo wywozowa jajek jest bardzo prosta. Setki handlarzy, przekupniów i przekupek po małych miasteczkach i osadach zakupują jajka w miarę poleceń swych odbiorców i ściśle po cenie przez nich oznaczanéj. Zakupy uskateczniają się zarówno na targach, zwykle w każdéj miejscowości znaczniejszéj odbywających się dwa razy tygodniowo, jak i w umyślnych wędrówkach po wsiach przez tę rzeszę drobnych agentów. Produkt składają w dużym, umyślnie na to przeznaczonym składzie. Natychmiast po przywiezieniu pakują jaja w skrzynie drewniane z cienkich deszczułek, mieszczące każda po 24 kopy, przekładające każdą warstwę delikatnego produktu słomą. Zwykłą wysyłkę jaj stanowi 60 takich naładowanych skrzyń, czyli 1,440 kop. Tygodniowo odchodzą zawsze dwie partye, zatém 2,880 kop. Przewiezione na parowce, dopływają do Włocławka lub wprost, jak teraz, gdy jest kommunikacya bezpośrednia statkami z zagranicą, do Torunia, zkąd znów daléj dostają się do Berlina i Hamburga, w których to miastach pp. Myśliborski i Pier-

nikarz mają nawiązane stosunki z domami komissowemi, te zaś pieniądze odsyłają kupcom płockim przekazami na jeden z tutejszych kantorów bankierskich. Każdy transport wart jest 2,300 do 2,500 marek, więc tygodniowo obrot przedsiębierstwa czyni do 5,000 marek, a przez ciąg okresu eksportowego, trwającego względnie i zależnie od stanu Wisły, zawsze nie krócéj wszakże niż 7 miesięcy, od kwietnia do października włącznie,—140,000 marek, czyli mniéj więcéj 60,000 rubli z górą. Na summę tego obrotu składa się około 80,000 kop, czyli blizko 5,000,000 sztuk wywożonych jaj!... Cena średnia, płacona za produkt na miejscu w Płocku, w ciągu pory wywozowéj nie bywa niższą od 75 kopiejek za kopę. W razie jednak znacznego popytu na miejscową konsumcyę, a wzrastającego jednocześnie zapotrzebowania jaj za granicą, eksporterowie podnoszą ceny i płacą nawet 90 kop. za kopę, jak się to działo przed ostatniemi świętami Wielkanocnemi.

Rdza (Uredo Rubigo, Rost). Z niektórych okolic kraju nadchodzą wiadomości o pojawieniu się w dość znacznych ilościach rdzy. Choroba ta, napadająca najczęściéj pszenicę i jęczmień, rzadko owies, a najrzadziéj żyto, wywołana bywa przez grzybki pasorzytnie, proszkowate, barwy żółtawéj, czerwonawéj, brunatnéj, lub brunatno-czarnéj. Grzybki te gnieżdżą się zawsze pod naskórkiem roślin, sprawiając z początku jakby pryszcze na powierzchni organów roślinnych; późniéj przebijają naskórek i wychodzą w postaci bardzo delikatnego proszku. Rdza, któréj rozwojowi sprzyja przedewszystkiém ciepło, połączone z wilgocią, nie należy do zbyt groźnych chorób roślinnych, w każdym razie szkodliwe jéj skutki nie mogą iść w porównanie ze śniecią. Pszenica lub inne zboże, dotknięte rdzą, wydawać mogą zupełnie zdrowe i wykształcone ziarno; jedynie w tym wypadku, gdy rdza pojawi się w zbyt wielkich ilościach, roślina niszczeje. W każdym jednak razie należy wedle możności zapobiegać pojawianiu się téj choroby. Srodków tutaj używa się tych samych, co przy zabezpieczaniu siewu przed śniecią, a więc moczy się ziarno przeznaczone do siewu w siarczanie miedzi, lub innym jakim tego rodzaju roczczynie. Przytém dbać trzeba, aby słoma i ziarno zboża zarażonego rdzą nie dostawały się nieprzetrawione razem z mierzwą na pole. *x.*

Sprostowania. W № 18-m *Korrespondenta* w artykule p. t. „Kilka słów o marglu“ opuszczono po wyrazach: „w innych miejscowościach“ w wierszu 17-m od góry następujący ustep: „Lecz rędziny, czyli borowiny w Lubelskiém przeważnie mają podłoża marglowe, z wyjątkiem blizkich okolic Chełma, gdzie podkład pod borowiną jest kredowy. Podkładów takich pod rędziną, jakie ma w Krakowskiém najbliższa okolica Jędrzejowa, to jest iłu ścisłego, nieprzepuszczalnego, koloru popielatego, inaczéj batonem tam zwanego, w Lubelskiém nie spotkałem.“—W № 19-m *Korrespondenta* w artykule p. t. „Nawozy zielone“ zamiast: „rozmaite odmiany ogórka“ czytać należy: „rozmaite odmiany sporku.“

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRODŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 7 do 16 czerwca

Pszenica	korzec	.—— .—
Żyto	„	.—— .—
Owies	p.	.78.— .92
Jęczmień	„	.80
Gryka	korzec	.— .75
Groch polny	„	5.40—6.15
Rzepak letni	„	9.00
Rzepak zimowy	„	11.00
Wół najlepszy	rubli	110
Wół średni	„	90
Wołowina polędwica	f. k.	18—22
Cielęcina		9—13
Wieprzowina		13—18
Baranina		———
Łój wołowy		12—14
Słonina		15—16
Sadło świeże		18
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		00—00
Indyk bity		00—00
Perliczka żywa		.—— .00
Kaczka bita		50—60
Kura bita		65
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.23
Kasza gr. zwycz.	„	—.23
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglana	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.25
Mąka żytnia razowa	pud	.90
Mąka żytnia pytlowa	„	1.40
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.—
Mąka pszenna krupcz.	„	2.—
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka kartoflana	„	2.70
Otręby żytnie	„	65
Otręby pszenne	„	60
Chleb żytni	funt	2½
Chleb sytny	„	3½
Chleb pszenny	„	6½
Chleb lepszy	„	7½
Mleko świeże	garniec	32
Mleko zbierane	„	16
Masło świeże	funt	25—35
Masło solone	„	25—30
Smietany	garniec	1.00—.120
Cukier kostkowy	funt	13½
Kawa	„	60—65
Jaj kopa	kop.	85

Kapusty główka	kop.	—
Kartofli korzec	rub.	1.20—1.80
Buraków korzec	rub.	1.20
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	50
Octu zwyczajnego	kw. k.	6
Octu stołowego	kw. kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	—
Okowita 40 pr.	„	—
Wódka 10 pr.	„	8.65
Wódka 6 pr. szum.	„	4.66
Siemię lniane	garniec kop.	20
Siemię konopne	garn. „	18
Chmiel krajowy	pud rub.	—
Chmiel zagranicz.	„ „	—
Swiece stearyn.	funt kop.	24
Drzewo twar. sąż. kub.	rub.	15.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub.	rub.	14.00
Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany	pud rub	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt „	57½
Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	—
Płótno lniane	„ „	—
Len	pud rub.	8
Konopie	„ „	—
Skóra końska	sztuka „	2.25—4
Skóra cielęca	„	10.—12—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	16
Koks z fabryki gazu z dostawą	czetw. kop.	1.32
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	60
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		4.00

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 9 czerwca 1890 roku.

Usposobienie słabe; powietrze pochmurne.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 237
Pszenicy transito	115—133	118—130	0,81—0,89
„ krajowéj pstréj	120—128	160—170	
„ „ pstréj	126—131	170—172	
„ „ jasnéj	120—126	165—172	
„ „ wyborowéj	126—133	174—178	
Żyta transito	115—128	85— 90	0,58—0,62
„ krajowego	115—122	135—138	
„ „	123—130	138—140	
Jęczmienia ruskiego		100—110	0,69—0,76
„ krajowego		145—155	
Owsa ruskiego		100—110	0,69—0,76
„ krajowego		145—155	
Grochu na paszę		125—135	0,73—0,80
„ warzelnego		140—160	0,83—0,96
„ Victorya		135—160	0,80—0,96
Rzepaku grubo-ziarnist.		210—230	1,45—1,58
Rzepiku		200—220	1,38—1,52
Siemienia lnianego		— — —	
Rydza (lnicy)		— — —	
Łubinu niebieskiego		110—135	0,62—0,80
„ żółtego		110—135	0,62—0,80
Wyki czarnéj		130—150	0,76—0,90
Tatarki		— — —	

	za 50 kil.	za pud
Kaszy jaglanéj		rs.
Koniczyny białéj	20—40	rs. 2.76—4.84
„ czerwonéj	20—35	rs. 2.76—5.55
Tymotki	16—20	rs. 2.21—2.76

W Hamburgu płacono przy zniżkowém usposobieniu za okowitę
kartoflaną bez beczki m. 20 }
w beczkach tel quel „ 21 } za 100 L. 100%.
łącznie beczek kontrakt. „ 22 }

na czewiec-lipiec marek 22.— } co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%. 0,30 } przy kursie 237
na lipiec-sierpień „ 22.50 0,32
na sierp.-wrzes. „ 23.— 0,34
na wrzes.-paźd. „ 23.25 0,35

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 4 (16) Іюня 1890 г.